

Praca za miszkę ryżu, czyli niewolnictwo dziś

23 stycznia 2009

XXI wiek – wiek swobodnego przepływu informacji, wolności obywatelskich, demokracji. Jednak nie dla wszystkich... Trudno w to uwierzyć, lecz obecnie na świecie żyje około 27 mln niewolników.

Z pewnością każdy z nas uczył się o niewolnictwie w szkole. Ze wstrętem czytaliśmy o handlu ludźmi w kolonizacji, brutalnym traktowaniu porwanych tubylców, wykorzystywaniu kobiet i dzieci. Odetchnęliśmy, gdy podręcznik zapewnił nas, że do połowy XX wieku niewolnictwo zostało zniesione we wszystkich krajach świata. Niestety, rzeczywistość jest inna...

Niewolnictwo dziś wciąż istnieje. Organizacje antyniewolnicze szacują liczbę współczesnych niewolników na 27 mln (mniej sprzedano przez 500 lat transatlantyckiego handlu niewolnikami). Ludzie ci są pozbawiani swoich praw i przymuszani do ciężkiej pracy w nieludzkich warunkach. Poniżane i bite są nawet dzieci, a kobiety wykorzystywane do celów seksualnych.

PRACOWNIK ZA 100 DOLARÓW

Dawniej niewolnik był stosunkowo drogą „inwestycją”, natomiast dziś na obszarach biedy można kupić człowieka za około 100 dolarów. Ta niska cena skłania wiele firm do dobicia haniebną transakcją. W krajach afrykańskich i azjatyckich proceder więzienia i przymuszania ludzi do pracy jest powszechny. Agencje pracy z rejonu Wybrzeża Kości Słoniowej kupują od biednych rodzin zaledwie 9-letnie dzieci. Od tej pory ich przeznaczeniem jest praca od świtu do zmierzchu w nieludzkich warunkach. Nawet najmłodsi niewolnicy często śpią na dworze wraz ze zwierzętami, żywią się otrzymanymi resztkami, są bici i poniżani. Jeśli malec zachoruje i będzie niezdolny do

wykonywania swojej pracy, nikt się nim nawet nie zainteresuje – za niewielką cenę agencja zakupi nowy „towar”.

Według Indyjskiego Zjednoczonego Frontu Wyzwolenia Rynku Pracy przy ręcznej produkcji dywanów wykorzystuje się 300 tys. dzieci-niewolników. W Indiach wciąż funkcjonuje oddawanie dzieci do pracy jako zastaw za zaciągnięty dług. Ponieważ nie poprawia to sytuacji materialnej rodziny i odsetki rosną, kolejne pokolenia wciągane są w niewolniczy proceder, pracując za dług niemożliwy dla nich do spłacenia.

NAPRAWA PRZEZ PRACĘ

Hitlerowskie lagry i sowieckie łagry w Europie funkcjonują już tylko w mrocznych wspomnieniach przeszłości, jednakże w Chinach podobne obozy pracy działają prężnie, więząc rokrocznie tysiące ludzi. Ich nazwa – Laogai to skrót od chińskich słów Laodong Gaizao, oznaczających „naprawę przez pracę”.

Więźniowie nie tylko pracują ponad siły, żyją w koszmarnych warunkach najczęściej bez węzła sanitarnego i ogrzewania, ale są również bici, a nawet torturowani. Oficjalnie obozy laogai powstały w celu resocjalizacji przestępców poprzez pracę, lecz w istocie często przetrzymują osoby niewinne, które nawet nie brały udziału w procesie i nigdy formalnie nie otrzymały wyroku.

Wbrew opinii chińskich władz te obozy pracy są obozami niewolników mających pracować na sukces gospodarczy państwa. Ludzie zmuszani są do pracy po 16 godzin dziennie w kopalniach i fabrykach za miskę ryżu dziennie, aby wytworzyć towar, sprzedawany po konkurencyjnych cenach w krajach europejskich. Inną formą zniewolenia pracowników w Chinach jest „przyuczanie do zawodu”. W najbiedniejszych wsiach agencje pracy podsuwają pracownikowi kontrakt, który zakłada bezpłatną pracę w zamian za wyżywienie i zakwaterowanie. Już na miejscu okazuje się, że nawet te podstawowe kwestie nie są zapewniane w sposób godny...

OFIARA CZY NIELEGALNA IMIGRANTKA

Odrębnym tematem jest handel kobietami. Przerażającym jest fakt, że odbywa się on nawet tak blisko nas – także w krajach europejskich. Kobiety, najczęściej wabione ofertą atrakcyjnej pracy, trafiają do domów publicznych w charakterze prostytutek. Te „oporne” są „zmiękczone” przez handlarzy poprzez bicie, głodzenie, zbiorowe gwałcenie i maltretowanie psychiczne.

Właściciele domów publicznych mogą wybrać interesujące ich kobiety na organizowanych aukcjach. Cena Rosjanki lub Ukrainki to 1-4 tys. euro, Wietnamki czy Brazylijki od 4 tys. euro wzwyż w zależności od urody, wieku, czy znajomości języków obcych. Klient ma prawo także „wypróbować” swoją przyszłą pracownicę na miejscu.

Przestępstwa tego typu są jednak wykrywane w niewielkiej liczbie przypadków. Związane jest to ze wstydem kobiet wobec przyznania się do czego były zmuszane. Z tego względu wiele kobiet, którym udało się uciec z domu publicznego, nie informuje policji o handlu jakiego były przedmiotem. Przypadki deportowania uciekinierek zgłaszających przestępstwo jako nielegalnych pracowników także skutecznie zniechęcają. Dodatkowo jeśli dochodzi już do procesu często ciężko udowodnić właścicielom domów publicznych, że kobieta nie przebywała tam na własne życzenie, w celach zarobkowych.

10-LETNI ŻOŁNIERZ

Szacuje się, że w konfliktach na świecie bierze udział 300 tys. wdrożonych do armii dzieci. Najwięcej tego typu przypadków występuje w Birmie, Kongu, Ugandzie i Kolumbii. Guerrilla (FARC), Wojska Wyzwolenia Narodowego (Ejército de Liberación Nacional ELN) czy oddziały Samoobrony (Autodefensas Unidas de Colombia AUC) poddają małych żołnierzy bardzo surowym warunkom i normom, dając w zamian ubrania i pieniądze dla ich rodzin.

Dzieci, zamiast bawić się ze swoimi rówieśnikami, uczą się jak strzelać, bić, konstruować bomby... Najmniejsza niesubordynacja karana jest torturowaniem. Mali „wojownicy” są dla armii idealnym surowcem do produkcji „maszyn do zabijania”. Po pewnym czasie udaje zaszczepić się im okrucieństwo nawet wobec własnych kolegów – często uciekinierzy są zabijani właśnie przez małoletnich żołnierzy z własnego oddziału.

To właśnie ci malcy bez namysłu spełnią samobójczy rozkaz i staną się przynętą albo ludzką tarczą. Ponieważ dzieci są tańsze w utrzymaniu niż dorośli, dowódcom nie jest żal tracić właśnie tych oddziałów jako pierwszych. Jeśli mały żołnierz dożyje dorosłości, najczęściej pozostaje oddany armii i tkwi w niej do końca życia bez wahania realizując każdy rozkaz.

Współczesne niewolnictwo istnieje mimo podpisania konwencji międzynarodowych, zakazujących takich praktyk. Rządy krajów zachodnich niechętnie reagują w tej sprawie, gdyż dostawy tanich towarów z krajów wykorzystujących niewolników są dla nich korzystne. W związku z tym pozostaje aktywność organizacji pozarządowych.

Najstarszą organizacją walczącą z niewolnictwem na świecie jest Anti-Slavery International.

– Anti-Slavery International jest najstarszą międzynarodową organizacją, walczącą o prawa człowieka. Jej korzenie sięgają 1787 r., gdy została sformułowana pierwsza grupa abolicjonistów. Z waszą pomocą pracujemy na szczeblach lokalnych, narodowych i międzynarodowych, eliminując niewolnictwo w różnych zakątkach świata. Pracując z partnerami lokalnymi, badamy obecność praktyk niewolniczych i promujemy akcje, mające na celu ich wyeliminowanie – mówi dla Wiadomości²⁴ Paul Donohoe, rzecznik Anti-Slavery International.

Ale największą siłą tego typu organizacji jest uświadomienie przeciętnym obywatelom krajów zachodnich sytuacji w państwach,

gdzie prawa człowieka są tak dramatycznie łamane.

– Każdy może odegrać znaczącą rolę w walce o wyeliminowanie praktyk niewolniczych z dzisiejszego świata. Pierwszym krokiem jest świadomość istnienia problemu, kiedy już jesteś świadomy, możesz uświadomić wiele osób, a te osoby mogą uświadomić jeszcze więcej osób. Kiedy wiele osób jest uzbrojonych w fakty, mogą zacząć wywierać presję na organy decyzyjne, zarówno na rząd w swoim kraju, jak i rządy za granicą, a także na organizacje międzynarodowe – wyjaśnia serwisowi Wiadomości24.pl Paul Donohoe.

Każdy z nas może pomóc, mówiąc głośno o tym problemie. Nie udawajmy więc, że niewolnictwo nie istnieje, nie powtarzajmy, że te kraje są daleko od nas i to nie nasza sprawa – postawmy się zamiast tego na miejscu tych nieszczęsnych ludzi. Pomyślmy przez chwilę, że to my śpimy w zimnie i brudzie, pracując nieludzko za miskę mącznej papki dziennie, że to my jesteśmy bici czy zmuszani do praktyk seksualnych... Jesteśmy mieszkańcami państwa, które wywalczyło swoją demokrację. Jesteśmy wolni, posiadamy pełnię praw obywatelskich. To zobowiązuje nas byśmy pomogli innym także stać się wolnymi.

Autor: Alicja Rudnicka

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)

BIBLIOGRAFIA

1. Free The Slaves – www.freetheslaves.net
2. Anti-Slavery International – antislavery.org
3. Amnesty International – amnesty.org.pl
4. BBC NEWS –
news.bbc.co.uk/2/hi/in_depth/world/slavery/default.stm
5. Frontline –
www.pbs.org/frontlineworld/flash_point/001moldova/index.html

6. www.pbs.org/wgbh/pages/frontline/slaves/